

GRODNIEMENSKI KURIER POLSKI

Grzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-11-5-6
Administracja - 10-11-6
Prenumerata miesięcznik 2 zł. 4.
odnoszeniem i wyszła poczt. 4 zł. 60 gr.

№ 284 GRODNO

Rok II

czwartek 15 paździer. 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz pierwszą tekstem 1 Drobni
na wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wypra-
Miesięcznie płać umowy. Dla ogłoszeń układ sironicy 8-mio
szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w na-
głównau, obowiązuje wszyscy już przyjęte zamówienia
bez uprzedniego zawiadomienia.



Od jutra WIELKA premiera

Zbrodniarz przyznał się

System zastosowany przez policję śledczą w stosunku do aresztowanego Czarkowskiego wydał znakomite rezultaty, zarówno jak oile prowadzenie sprawy od chwili jawienia mordu.

Aresztowany przyznał się do winy.

Jeżeli zważymy wobec powyższego, że istotny morderca znajdował się już pod kluczem w ciągu niespełna doby od chwili popełnienia przestępstwa, jeżeli w dodatku powiemy, że w kilka godzin po zabójstwie władze śledcze miały już wyrażnie ustalony pogląd na osobne względy działające w tej sprawie a w związku z tem na osobę mordercy o az 2. postępowanie po zgóry określonych torach dało wynik wprawy z matematyczną ścisłością przewidziany przez śledztwo, to w poczuciu obowiązku przyznać musimy, że nasza policja śledcza stoi na b. wysokim stopniu prawdziwej doskonałości.

Zbrodniarza nie pytano, czy winien, a jedynie zakomunikowano mu, że dowody zgromadzone stwierdzają niezbicie jego winę.

Czarkowski, czując zaskakującą się dookola sztytę dowodów, przyznał się, twierdząc pierwotnie, że przyjmował jedynie pośredni udział w zbrodni, stojąc na czasach, wskazując jednocześnie jako na mordercę na osobę niejakieg. K. urzędnika, jednej z tutajszych instytucji.

Twierdził, że za dokonanie zbrodni tamten otrzymał 1500 zł. i uciekł na Litwę.

Natychmiast aresztowano wskazanego, który jednak wykazał swoje alibi, a tem samem brak jakiegokolwiek współudziału w przestępstwie. Po nieudany manewrze zbrodniarz przyznał się, że morderstwo popełnił osobiście, dowodząc, że z uż. Koniem szedł ze stacji—co jest kłamstwem, gdyż tego ostatniego widziano po przyjeździe pociągu, pijącego herbatę na stacji.

Na zapytanie, gdzie zegarek i portfel zamordowanego, zbrodniarz wskazał miejsce, gdzie znajdują się przedmioty, prowadząc policję na stację kolej. gdzie na 10 torze zakopał je w ziemię.

Zbrodniarz po morderstwie udał się na stację—teczkę wrzucił do towarowego pociągu, zegarek i portfel zakopał, sam zaś wsiadł do jezierskiego pociągu, stojącego tam do rana i oczekiwał na przyjeździe pociągu, którym odjechał do Świątk.

W portfelu znajduje się szczyryk nie należący do zamordowanego, którego to ślady były widoczne na gardle ofiary. Czarkowski opowiada, że idąc w stronę stacji po dokonaniu mordu istotnie widział stojącą kobietę (Ostaszewską) i owego oficera z damą, o których podawaliśmy, że bezpośrednio po morderstwie znaleźli się na miejscu zbrodni.

Zlikwidowanie choroby bydła

Zawdzięczając usilnym zabiegom i staraniom władz administracyjnych i samorządowym naszego powiatu z lekarzem weterynaryjnym Dr. Wojtatowiczem na czele, została ostatecznie zlikwidowana zaraza płuczna bydła, która mogła wyrządzić olbrzymie szkody.

Ostatnio zaraza okazała się w maj. Kniżewicze. Obecnie cały teren naszego powiatu jest wolny od tej straszliwej plagi.

Niestety jednak po zlikwidowaniu choroby płucnej miejsce jej zajęcia inna t. zw. „zakazne ranjanie bydła” której pierwszy objaw skonstatowano w maj. Kaszubice p. Bławdziewicza. Nawa ta choroba jest od poprzedniej o wiele cięższą niemniej jednakże poważną. Najlepszym środkiem do jej zwalczania jest natychmiastowe zawiadomienie lekarza weterynaryjnego o każdym poszczególnym wypadku. Dzięki zastosowaniu tego właśnie środka majątek p. Bławdziewicza będzie wkrótce wolny od zarazy, a ze zlikwidowaniem jej w tem miejscu i cały nasz powiat.

Ze względu na osobisty interes rolnicy winni o każdym wypadku jakiegokolwiek choroby bydła zawiadomić odpowiednie władze, które natychmiast pośpieszą na ratunek i przyjmą środki przedsięwzięcia dalszemu rozpowszechnianiu się choroby.

Sprawozdanie

Grodzińskiego Powiatowego Komitetu L. O. P. P.

(d. c.)

Za czas do 1 września r. u. Sekretarjat Komitetu w osobie p. Zarzyckiego powołał do życia i dalszej pracy 18 Kół L. O. P. P. w m. Grodnie i 13 Kół L. O. P. P. w powiecie.

Stan liczebny poszczególnych Kół przedstawia się następująco:

- Koło № 1. Magistrat—przedstawiciel p. F. Kunc—70 członków.
- Koło № 2. Starostwo—przedstawiciel p. Zarzycki—30 czł.
- Koło № 3. Zw. Kupców (brak spraw.)
- Koło № 4. Bank Polski—przedstawiciel p. Markiewicz—11 czł.
- Koło № 5. Urząd Poczt.—przedstawiciel p. R. Piekarczyk—30 czł.
- Koło № 6. Urząd Skarbowy—przedstawiciel p. R. Banachowski—8 czł.
- Koło № 7. Sąd Okręgowy—przedstawiciel p. Gu Głowski—62 czł.
- Koło № 8. Urząd Akcyzy—p. L. Banasik—38 czł.
- Koło № 9. Kasa Skarbowa—p. Waliszewski—12 czł.
- Koło № 10. Okr. Urząd Ziemi (brak sprawozd.)
- Koło № 11. Inspekt. Szkolny—(brak sprawozd.)
- Koło № 12. Państw. Fabryka Wyrobów Tytoniowych, stędm Kół: Przedstaw. A. St. Dekarski, B. Wł. Jundził, C. R. Aleksandrowicz, D. L. Kolda, E. W. Pozycki, F. Br. Krasowski, G. D. Arasimowicz—769 czł.
- Koło № 13. Wziesienie. Prezes Kola p. Kobyłocki, Sekretarz p. J. Korczyk, Skarbnik p. K. Szarecki—30 czł.
- Koło № 14. Kom. P. P.—Przedstawiciel Pow. Kom. Makarowicz—520 czł.
- Koło № 15. Zw. Pol. Kupc. (brak sprawozd.)
- Koło № 16. Wł. Pow. Sejm. Prezes Kola p. Zongalłowicz, Sekretarz i Skarbnik p. H. Reinhardt—11 czł.
- Koło № 17. Zw. Restauratorów (brak sprawozd.)
- Koło № 18. Zw. Właśc. Hoteli (brak sprawozdania)

(dok. nast.)

Komunikat Teatru Miejskiego

Dzisiaj po raz 5-ty „Spadkobierca” komedia Grzymosy Siedleckiego, ciesząca się niezwykłym powodzeniem. W przygotowaniu jest „Codziennie o 6 tej” najnowsza komedia Hennequina i Vebers, która obiegła wszystkie sceny światowe budząc wszędzie zachwyt.

Zapowiedziana na drugą premierę komedia M. Fredry „Pan dowiatliki” ze względu na dekoracyjno-technicznych została odłożoną do czasu ukończenia prac przygotowawczych.

Ofiara

T. B. składa 2 złote na L. O. P. P. tytułem moralnego odszkodowania p. S. S.

Sześciotygodniowe kursy pielęgniarskie

Zarząd Odz. Czerw. Krzyża organizuje z dniem 15 listopada 6 ciotygodniowe kursy pielęgniarskie dla sióstr rezerwy M. S. W.

Kursy te będą prowadzone przez wykładowców lekarzy z punk. Dr. Grzegorzewskim na czele—który ma zaprosić pp. wykładowców i ułożyć rozkład godzin wedle obowiązującego programu.

Zapisy sióstr i pań z inteligencji pragnących wyszkolić się w tej dziedzinie przyjmowane są codziennie w kancelarji Białego Krzyża (w Domu Żołnierza Saperna) od godz 10—1 szel.

OBWIESZCZENIE

Związek Właśc. Nieruch. m. Grodna wprowadził dla właśc. domów książki obrachunkowe z dozorcami. W interesie każdego właściciela leży jaknajprędzej nabyć taką książkę w biurze Związku (Hoowera 9 m. 4).

Zarząd

Otwarcie teatru miejskiego w Grodnie

Grodzieński korespondent „Słowa Wileńskiego”, daje pod powyższym tytułem następujące sprawozdanie.

Grodno należy do szczęśliwych miast, w których ludzie po wojnie zachowali wolę, aktywność, inicjatywę a nawet spolegliwość. Te zalety, zyskawszy nareszcie wolność czynu. Nie wszędzie jest taki dlatego Grodno tem bardziej zdaje nam się być godne zazdrości. Dla Grodna i jego Magistratu, dla tych co stoją na czele społeczeństwa, sprawa teatru naprzykład nie jest tematem do wymiany zdań na niezliczonych posiedzeniach i do złośliwych uwag w końcu każdego sezonu: „a co, przepowiadaliśmy”. W Grodzie jest mniej niż gdzieindziej deklamatorów i proroków. Tu poprostu umiemy chcieć. W dodatku kochają teatr.

Z dwóch tych czynników zrodziło się po różnych smutnych próbach—umieszczenie teatru łutejszego jak to było—poprostu i rozumnie wytyłomaczył wczoraj pan Prezydent Stepniowski, mówiąc bez żadnych frazesów zbędnych i jałowych: „to był nasz obowiązek”. I z powodu tego obowiązku niewątpliwego powstało dzieło piękne, dobre, pożyteczne—grodzieński teatr miejski, lekujący się w przytulnym, wdzięcznym, ślicznie odnowionym gmachu, za opatrzone we wszystko co potrzeba, prowadzony obecnie przez dobrze znanego Wilna Dyrektora P. Rychłowskiego. Niepowodzenia materialne wileńskie tu nie zraziły doń nikogo, bo wiadomo—w Wilnie się zawsze wszystkim niepowodzi. Od Młodzieżowej ciągnie się ta martyrologja dyrektorów i walka ich z upartym, skąpym passytywizmem. Tu p. Rychłowski odrazu spotkał się tylko z entuzjazmem, pomocą i zachętą. Ale zasłużył na to... Żebyście widzieli ten wieczór inauguracyjny, to pierwsze przedstawienie, te chrzosty teatralne.

Wypadły świetnie. Dobrą myśl miano wybierając na tę uroczystość „Spadkobierców” Grzymały Siedleckiego. Odżył w nich humor i rozmach staropolski i ten sentyment, który mimo wszystkich „wyzwoleń” i socjalizmów po dziś dzień dzielnie mamy w piersiach. Autor potrafił go wydobyc z dna duszy, utwalił ożywie i osnuł na nim opowieść serdeczną, o tem, jak to kochają jeszcze w Polsce ziemię i panowie i chłopci w równej mierze jak są sobie—bardziej niżli myślą—bliscy. Wieś polska znalazła raz jeszcze swego odtwórcę. Wieś polska i serce polskie.

Zadanie to, tak bardzo wdzięczne, podzielił z autorem artyści, którzy, choć w późnej porze, udało się zebrać dyr. Rychłowskiemu w dzielną drużynę. Skry szły, jak grano tę komedję, pachnącą łanem naszym, dwołem, chatą, porywem i poczciwością. To byłas ty Polsko, taką jak jeszcze jesteś, choć może się już rychło zmienisz. Ale nie róbmy aluzji politycznych... Cieszymy się raczej, że Grodno posiadało teatr młody, twórczy.

Bo takim jest przeważnie zespół, stworzony przez dyr. Rychłowskiego i jego pierwszego reżysera Wyrwicza. Znaicie ich obu i znacie większość tych nazwisk, które wymienia afisz grodzieńskiego teatru: samą p. Rychłowską, Millerową, Jasińską, Fren-

klówną, Wojciech Dąbrowski (ten olbrzym miły i jowialny—pamiętacie go?) a potem Piwiński, Purzycki, Hajduga i t. d. Wszystko prawie nasi dawni znajomi z dodatkiem pełnej wdzięku p. Orlikówny.

Ożywieni życzliwością łutejszą, porwali prze utalentowanego autora pokazali co mogą, co umieją. Ach jakie to były postacie szczerze, jakie prawdziwe. Ten szlacholicki koduch ale kochana dusza (p. Rychłowski), ten przybysz z Ameryki bajecznie stylowy i opanowany w swem ujęciu (przez p. Purzyckiego), ta doskonała, sentymentalna gospodyni (p. Dunin-Rychłowska), ta bajecznie, rozbrajająca w swej naiwności starowinka (p. Millerowa), wreszcie tryskająca młodością skauta (p. Orlikówna) i dama z sąsiedztwa, której się trochę przewróciło w głowie (Frenklówna), a przez tego p. Wyrwicz i p. Jasińska. Ach, jacy wysmienieni... A jaka wystawa, jaka reżyserja kapitalna, jakie przemyslenie, jaka dbałość... Cieszyli się patrząc na to wszystko. W teatrze było gorąco, nie tylko dlatego, że był tłok. Zasłużyło sobie Grodno na dobry teatr—ma go. Tak Pan Bóg daje nie tylko tym, co wozemnie wstają, ale i tym co nie oczekają aż zbawienie spadnie z nieba, albo z Warszawy.

b.

Klitus, Bajdus—módi się za nami. Określając stylem korespondenta—jaki entuzjazm, jakie bogactwo określeń, jaki dobór wyrazów, jaka rozmaitość zwrotów, jaki polot, jaka barwność, jakie jednym słowem wypracowanie szkolne.

Widocznie, korespondent „Słowa” na inauguracyjnym przedstawieniu siedział na piętrze, gdzie centralizowało się owo „gorąco”, o którym pisze i że przed napisaniem korespondencji zapomnieli zrobić okładki z lodu na palającą głowę.

Co zaś najdziwniejsze, że „Słowo” nie może się zdobyć na poważniejszego korespondenta w Grodnie, niż takie male „b”.

Pod ogólnym tytułem „Echa krajowe” odziedziona gwiazdka od pierwszej teatralnej korespondencji, znajduje się drugie, omawiające zabójstwo inż. Keniga, zatytułowana „Morderstwo rabunkowe”.

O ile pierwsza teatralna nie zdradza zbyt wielkiego polotu ani dowcipu o tyle druga jako słowo w słowo przepisana z numeru naszego pisma z dnia 10 b. m. świadczy o sporę dozie sprytu i wcale nieposłodnim dowcipie posiadany przez grodzieńskiego „korespondenta” „Słowa Wil.” Jeżeli w dodatku zważymy, że wszystkie dotąd ukazujące się od czasu do czasu „korespondencje” z Grodna mają jedno i to samo źródło natchnienia i że są oczywiście płatne to przyznać należy, że spryt korespondenta jest co najmniej większy niż spryt redakcji „Słowa”, która otrzymując nasze pismo pozwała się—mówiąc delikatnie—„nabierać” na podobne „korespondencje” zwłaszcza, że na punkcie t. zw. przedruków „Słowo” jest nader wrażliwe.

Wskazuje na to choćby fakt protestu jaki w swoim czasie pismo to

zamieściło przeciwko b. „Echom Grodzieńskim” za umieszczenie w Nr. 4 z dnia 4 i 5 lipca 24 r. przedruku ze „Słowa” w artykule „Jeszcze w sprawie pomnika Mickiewicza pomimo, że przedruk ten ujęty był w cudzysłów i opatrzone na wstępie wyrazami „jak pisze „Słowo”.

Podobna „korespondencja” znów ukazała się w otrzymanym przez nas w dniu dzisiejszym numerze „Słowa”, zamieszczona w dziale „Echa krajowe” p. t. „Na tropie morderców” która—jak wszystkie poprzednie jest dosłownym przedrukiem z numerów naszego pisma z dn. 11 i 12 b. m. Artykuł ten podpisany jest pseudonimem „Grodnianin”.

Ponieważ jesteśmy wielbicielami prawdziwego dowcipu uważając za niepośledni dar nieba, radzibyśmy przeto wiedzieć kto jest owym dowcipnym „Grodnianinem” i w tym wypadku liczymy na uprzejmość redakcji „Słowa”, że da nam odnośne wyjaśnienia w interesującej nas sprawie.

Red.

OGŁOSZENIA.

Pozostawiono w wagonie

Grodno—Suwałki dn. 27 sierpnia r. b. legitymację wydaną przez Grodzieńskie Starostwo, książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Grodno i świadectwo przemysłowe kat. V A, na sprzedaż galanterji we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej za Nr. 5060, wydane przez Urząd Skarbowy na imię Zelmana Rotstejna. 3—3

Okazyjnie sprzedaje się czarne krosy (5 tus.) Wiadomość w Redakcji. 16—

Zgubiono legitymację wydaną przez Starostwo Grodzieńskie na imię Weroniki Narełówny. 3—3

Francuskiego języka udziela wykwalfikowana nauczycielka, która studjowała język francuski w Paryżu wiadomość ul. Pocztowa 1 Szuszan 27 x.

Mieczysław Szydłowski
i Mieczysław Dobrucki
inżynierowie
Biuro Robót Budowlanych
i Przedsiębiorstwo Budowy
Sp. z ogr. odp.
GRODNO, **Wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące** WARSZAWA
ul. Kirchowa 12. ul. Piękna 44

Obwieszczenie o licytacji

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Grodnie na powiat Grodzieński Stanisław Ziemak zamieszkały w Grodnie ogłasza że dnia 28-go października 1925 r. od g. 10 z rana na rynku w miasteczku Lunna powiatu grodzieńskiego sprzedawane będą

z publicznej licytacji

ruchomości należące do Bohdana Zalutyńskiego, składające się z powozu, bryczki, powoziku małego, fortepianu, srebra, lustra, dywanu na podłogę, 12 wołów, 6 krów, 8 koni, 4 par uprzęży chomątowych i woza farnalskiego oszacowane łącznie na 5.230 zł. 00 groszy.

Spis ruchomości i ich oszacowanie mogą być przejrzane na miejscu w dniu licytacji.

Komornik St. Ziemak.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Grodnie na powiat Grodzieński Stanisław Ziemak, zamieszkały w Grodnie ogłasza że dnia 28 października 1925 r. o godz. 10 z rana w mieszkaniu Gerszona Stuczynskiego przy ul. Brygidzkiej w domu Nr. 19 w Grodnie sprzedawane będą

z publicznej licytacji

ruchomości, należące do Gerszona Stuczynskiego, składające się z kredensu, zegara szafkowego, otomany, 8 krzesel, stołu, biurka, szafy do ubrania, samowara, szafy-bielizniarki, szafki bucharowej, 3 stolików, 2 lamp wiszących, 3 foteli, aparatu telefonicznego, zegara w figurze gipsowej i gobelina, oszacowane łącznie na 1.330 zł. 00 gr.

Spis ruchomości i ich oszacowanie mogą być przejrzane na miejscu w dniu licytacji.

Komornik St. Ziemak.

Czy jesteś już członkiem
cywilnego klubu sportowego?

CRESOVIA